

№ 165.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. NMP. Salezsj.
Czw. Przemian. Pańskie.
Piąt. św. Kajetana B.
Sob. św. Cyryka, Larga
Niedz. św. Romana M
Pon. św. Wawrzyńca M.
Wt. św. Zuzanny.

Wschód słońca: godz. 4 m. 27
Zachód słońca: godz. 7 m. 43
Dług. dnia: godz. 15 m. 16

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50
Odnośnie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
ZAGRANICĄ:
Miesięczn. „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 3.
Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Sroda, dnia 5 sierpnia 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy naszych prenumeratorów, aby raczyli wnieść opłatę roznosicielom za pismo regularnie co miesiąc z góry.

Wzmagająca się bowiem liczba naszych czytelników wymaga ściślejszej kontroli nad roznosicielami, którzy nieraz całą winę, przy nieregularnym wręczaniu <Rozwoju>, składają na niepunktualność prenumeratorów.

Nie mogąc bezpośrednio kwestyi tych rozstrzygnąć, musimy prosić Sz. prenumeratorów o regularne wnoszenie opłaty.

Roznosiciele nie mają prawa prolongowania prenumeraty. Sprawę tę załatwia tylko Administracja „Rozwoju“.

Odrodzenie Turcji.

Sądząc po żywiołowym napięciu, z jakim przejawia się ruch młodoturecki, niedalecy będziemy od prawdy, utrzymując, iż państwo otomańskie na seryo weszło w okres odrodzenia, który doprowadzić może odnowioną Turcję do samodzielnego i wybitnego stanowiska w rodzinie państw ucywilizowanych, o ile rzecz prosta, proces odrodzenia strupieszalego organizmu państwowego wschodniej monarchii despotycznej nie zostanie zatamowany przez wpływy zewnętrzne lub też wewnętrzne rozterki, nieuniknione, skoro potworzą się partie polityczne i narodowościowe, oraz przybiorą rozmiary, niezgodne z zasadami bezwzględnego równoprawienia, jakie głosi wydobytą z pyłów archiwalnych konstytucya Mithada, tego bezspornie jednego z najwybitniejszych i najrozsunniejszych mężów stanu, który mógłby być ozdobą każdego państwa, gdyby sądzono mu było urodzone zdolności, umysł bystry i przenikliwy rozwijać swobodnie.

Dotychczas prasa zagraniczna, zwłaszcza niemiecka, trzusi się nad rozwiązaniem pytania, kto w Turcji, które pokrzyżowały plany i zamiary wszystkich niemal państw europejskich, zainteresowanych na Wschodzie europejskim?

Wypadki te przedewszystkiem pokrzyżowały plany nowego trójprzymierza, prawie w przedniu rozpoczęcia akcji, nie mogły więc być dziełem ani Anglii, ani Francji, ani też Rosji. Z drugiej strony nowy stan rzeczy w wysokim stopniu zagraża interesom niemieckim w Turcji, bo skoro rozwinię się poczucie własnej siły i świadomość narodowa wśród ludów tureckich osłabną muszą eo ipso w państwie ottomanów

wpływy cudzoziemskie, zwłaszcza zaś niemieckie, zaprawne zaborczością i egoizmem.

Prusofilska <Neue Freie Presse> biorąc za podstawę suchy, czysto urzędowy ton, z jakim zredagowano „irade“ sułtańskie o wznowieniu konstytucyi, dochodzi do wniosku, iż jako akt wymuszony na sułtanie, nie może ona być długotrwałą i nie przyczyni się do odrodzenia Turcji. Będzie to tylko epizod, który na razie wydobyl W. Portę z położenia bez wyjścia, ale w żadnej mierze nie przyczyni się do uratowania Turcji, przeciwnie upadek jej przyspieszy.

Tego samego zdania jest i wiedeńska „Correspondenz Politische“, która na podstawie wynurzeń pewnej osoby, bliżej świadomej okoliczności sprawy, utrzymuje, że inicjatorem wznowienia konstytucyi bynajmniej nie był Said-pasza, lecz jego poprzednik Ferid-pasza, za co popadł w niełaskę.

Dymisjonowany minister wojny Riza-pasza również wskazywał sułtanowi na konstytucyę, jako na jedyny środek ocalenia państwa od kryzysu, grożącego mu ostatecznym upadkiem.

Sułtan wszystkich tych doradców pousuwał jednego po drugim, nie chcąc ani słyszeć o konstytucyi. Saida-paszę dlatego powołał na stanowisko wielkiego wezyra, ponieważ pokładał nadzieję w jego doświadczeniu i spodziewał się, że znajdzie on punkt wyjścia z groźnej sytuacji, ocalając dawny despotyczny ustrój państwa. Ale Said-pasza odrazu zrozumiał istotę rzeczy i dokładnie zdał sobie sprawę z charakteru ruchu młodotureckiego, który uspokoić można będzie tylko przez ogłoszenie i to jaknajspieszniej konstytucyi.

Raporty Hilmi-paszy upewniły Saida, że się nie myli. Generalny inspektor Macedonii doniósł bez ogródki, że trzeci korpus armii domaga się bezwarunkowo przywrócenia konstytucyi.

„Neue Freie Presse“ przytacza zaś nawet dosłowny tekst podanej w tym przedmiocie do Konstantynopola depeszy Hilmi-paszy, który telegrafował:

„Armia domaga się bezwzględnego przywrócenia konstytucyi. Jeżeli do dnia 13 lipca konstytucya nie będzie ogłoszoną w całym państwie, trzeci korpus armii wyruszy na Konstantynopol; do niego przyłączy się drugi korpus armii adryanopolski, czwarty ercindański i piąty damasceński.“

W takich warunkach nadana przez sułtana konstytucya, — pisze „Neue Freie Presse“ — nie może być długotrwałą; nie zdoła uspokoić umysłów. Niebezpieczeństwo zakłócenia pokoju na półwyspie bałkańskim nie tylko nie zostało zażegnane, lecz stało się jeszcze groźniejszym.

Dlatego — dowodzi dalej <Neue fr. Presse> — mocarstwa, o ile winny na razie zająć stanowisko wyczekujące, o tyle nie mają prawa ani na chwilę zapoznawać całej grozy niebezpieczeństwa i muszą stać w pogotowiu.

Taż sama gazeta, zaprzeczając pogłoskom o zamiarze sułtana Abdul Hamida zrzeczenia się

tronu, przytacza oświadczenie pewnej świadomej istotnego stanu rzeczy w Turcji osoby ze świata dyplomatycznego, że sułtan nie ma obecnie powodów obawiać się o własną osobę, ponieważ lojalności partii młodotureckiej może być zupełnie pewnym.

Co zaś do kwestyi następstwa tronu w Turcji, to, zdaniem tejże osoby, uregulowaną ona być może tylko przez parlament. Bardzo prawdopodobne, że w Turcji ulegnie teraz zmianie porządek następstwa tronu i zastosowany przystanie system przyjęty w europejskich państwach monarchicznych. W takim wypadku pierwszym kandydatem do tronu byłby, w razie śmierci lub zrzeczenia się tronu przez Abdul Hamida, jego najstarszy syn Mehemed-Selim-effendi. Nie cieszy się on wszelako wielką popularnością w Turcji.

Dotychczas w Turcji tron dziedziczy nie najstarszy syn panującego sułtana, jeno najstarszy mężczyzna z rodziny sułtańskiej. Teraz jest nim brat Abdul Hamida, książę Reszad, cieszący się wielką popularnością wśród ludów tureckich. Gdyby więc parlament regulował kwestyę następstwa tronu, niezawodnie książę Reszad zostanie uznany za następcę tronu i dopiero od niego rozpocznie się następstwo w prostej linii.

Sułtan Abdul-Hamid chciałby mieć swoim następcą ulubionego swego młodszego syna Burchana-Effendiego, gdyby więc wbrew życzeniom ludu mianował go swym następcą własną swoją władzą, usuwając Reszada od tronu, złałaby uswięcony zwyczaj i mógłby doprowadzić do rewolucyi, która mogłaby mieć dla niego fatalne skutki.

Na tem tle nader łatwo rozwinąć się mogą intrzygi pod wpływem tych mocarstw, którem nie na rękę byłoby odrodzenie i wzmocnienie się Turcji.

Z drugiej strony ponieważ rewolucyę, która doprowadziła do wznowienia konstytucyi, wszczęło i przeprowadziło wojsko, — Turcja nader łatwo w dalszym rozwoju wypadków narażoną być może na rządy wojskowe w rodzaju pronuncyamentów hiszpańskich.

W dodatku pod wpływem intryg zewnętrznych rozwinąć się może antagonizm między rywalizującymi z sobą narodowościami półwyspu bałkańskiego.

Wszystkie te czynniki poszczególne lub razem wzięte wywołać mogą wojnę domową, upoważniającą mocarstwa do interwencji, której ostatecznym wynikiem byłby rozbiór Turcji.

Jeżeli jednak ludy tureckie szczęśliwie przetrwają kryzys obecny, odrodzenie Turcji może być jedną z tych niespodzianek, w jakie obfituje historia nowożytna ludów azjatyckich.

Ruch bowiem młodoturecki rozwinął się i spotężniał siłą żywiołową, której nie mogły złamać żadne przesładowania, żadne niebezpieczeństwa, cała surowość rządów Abdul-Hamida.

Przeciwnie, nie tylko w całym państwie ale i za jego granicami rosła i potężniała Młoda Turcja.

Ogólne bezprawie despotyzmu tureckiego zjednoczyło 16 milionów mahometan z 8 milionami chrześcijan, których dotychczas dzieliła nienawiść religijna i plemienna, pod hasłami, równości wszystkich obywateli państwa, swobody sumienia, gwarancji nietykalności osoby i mienia, odpowiedzialności monarchy i ministrów wobec prawa.

Jest to poniekąd powrót do tradycyjnej mądrości dawnych kalifów, znacznie rozszerzonej.

Już sultan Soliman w swoim kodeksie politycznym oddał rządy swe pod opiekę ulemów (uczonych muzułmańskich) i ministrów, którzy obowiązani byli zwracać uwagę sultana za każdym razem skoro zapominał o dobru narodu lub uchylał się od przestrzegania praw. Gdyby uwagi ich nie pomagały ulemi obowiązani byli zawiadomić o tem dowódców wojskowych, a w razie uporczywego gwałcenia praw przez sultana wybrać na jego miejsce innego członka panującej dynastji.

Ruch więc młodoturecki nie sprzeciwia się tradycjom muzułmańskiem i w tem leży jego moc i siła.

S. J.

Pamięci Bismarcka.

Pamięci Bismarcka—w dziesięcioletnią rocznicę jego śmierci—poświęca cała prasa niemiecka długie artykuły. Bo postać twórcy nowoczesnych Niemiec—pisze M. W. w „Stowie”—jak kolos rodyjski stercząca na tle dziejów wczesnych, rzuciła potężne światło i równie potężne cienie w daleką przyszłość tak, iż jeszcze żywa zdaje się istnieć w pośród ogółu niemieckiego, niby dominujący nad głowami drogowskaz. Ze swęgu punktu widzenia gazety wszystkich odcieni przyglądają się tej spiżowej, historycznej figurze, będącej wcieleniem ery Wilhelma I—figurze o konturach śmiałych, stanowczych, niezmiernie wyrazistych i ze znamięm germańskiej posępnej duszy i wielkości na marsowem czole. A chociaż katolicy niemieccy bohaterowi i wodzowi w walce „kulturalnej” mają tak wiele do zarzucenia, chociaż sfery liberalne nie mogą mu przebaczyć szeregu błędów, popełnionych w zakresie polityki wewnętrznej, jednakże wszyscy dość zgodnie piszą się na zdanie kolońskiej „Volks Ztg.”, że „przeświadczenie o konieczności istnienia tego pokroju indywidualności dla życia publicznego powinno przeniknąć cały naród”.

Z pewną żalnością i utęsknieniem skierowuje się wzrok Niemiec na monumentalną postać żelaznego kanclerza. Przypomina im bowiem epokę słonecznej świetności, rozrostu terytorjalnego i znaczenia europejskiego, wobec której obecne czasy epigonów bismarkowskich i neurastenicznej polityki cesarsko-wszechświatowej robią wrażenie zmierzchu.

Od zgonu Bismarcka polityka niemiecka przeszła przeważnie na stanowisko obronne. Być może nie jest to wyłącznie winą obecnej dyplomacji niemieckiej, lecz następstwem rozwoju politycznego w ubiegłym ćwierćwieku. Atoli indywidualności tytaniczne, jak Bismarck, tworzą w pewnej mierze okoliczności i stosunki, a nie poddają się im niewolniczo. Niby rzeźbiarz z gliny lepią płaskorzeźby, służące za tło, na którym rozgrywają się akty dziejowe. A w czasach Wilhelma II daremnie szukalibyśmy przy Wilhelmstrasse mężów, przykrojonych na wielką miarę, opanowujących sytuacje polityczne i dzierżących ster spraw europejskich. Nie widzimy na tej widowni nikogo z rodu Bismarcków, jedynie buduarowych, dworackich polityków lub przeciętnych biurokratów, laską pańską wydobytych z cieniów. Innego pokroju ludzie nie ostaliby się ani chwili wobec historyjsko-dyktatorskiego charakteru niemal absolutystycznego króla pruskiego.

Gdyby przynajmniej epigoni bismarkowscy potrafili godnie i mądrze utrzymać Niemcy w koncercie europejskim na stanowisku obronnym! Lecz nie. Przy zawarciu pokoju między Rosją a Japonią ks. Bülow nie umiał odegrać roli, w przybliżeniu chociażby takiej, jak Bismarck po pokoju w St. Stefano. Akcja Niemiec w sprawie marokańskiej była wogóle nieszczęśliwa, bo upadek Delcassęgo zapewne nie był wart tytułu książęcego, a na konferencji w Algeciras dyplomacja niemiecka poniosła niedwuznaczną klęskę, której nawet „wierny sekundant Niemiec”—Austro-Węgrzy, nie zdołały złagodzić. Ujawnił się tamże

w rezultacie fakt dla Niemiec bolesny, a mianowicie dominujący wpływ sojuszu franko-angielskiego — fakt, że Niemcy zostały odosobnione. A odosobnienia tego nie można zaprawdę nazwać: „splendid isolation”. Zaszachowane przez Edwarda VII Niemcy czują się dziś skrupowane i zagrożone.

Do tego nie byłby dopuścił Bismarck. Natomiast o wiele łatwiej było naśladować żelaznego kanclerza błędy, wady i małostki. Jakoż rząd berliński doskonale umie nie potwierdzać burmistrzów o przekonaniach sobie niemiłych, katolickim i wolnomyślnym żywiołom zapierać przystęp do urzędów. Umie doskonale kuć antypolskie ustawy, wygrażać polakom w imię narodowościowego szowinizmu i racji stanu i deprawować zdeprawowanego już ducha niemieckiego.

I dla nas polaków Bismarck „nie umarł cały”. Duch jego bowiem żyje i króluje w Prusach niepodzielnie. Na miejsce pięknych, szyllerowskich ideałów wolnościowych, które Otto von Bismarck zastał, zdobywając ostrogi w życiu publicznym, zatknął sztandar obskurantyzmu etycznego, krzyżackiej buty i ideał opancerzonej pięści.

Z namietnością rozpasanego żywiołu rzucił się na garść słowian, wcielonych gwałtem do Prus, zdeptał kirasyerskim butem traktaty wiedeńskie, gwarantujące polakom swobodę języka, uroczyste słowo królewskie uznał za „niewarte złamanego szeląga” i jednym pociągnięciem pióra wydał z granic pruskich 30 tysięcy polaków z Królestwa i Galicji, wygnął ze sądów i szkół język polski, wydał hasło ogłodzenia polaków, zamienienia ich w helotów, w pognój dla junkierstwa pruskiego, jak wygasłych Obotrytów, zapoczątkował wielką akcję ekspropriacyjną, zmobilizował wszystkie teutońskie żywioły do walki i jeszcze po swym upadku stał się duchowym ojcem chrześnym bractwa hakatystycznego. Był możliwie najpotężniejszym wyrazem hartmannowskiego: ausröten!

Wyrwał ze zbiorowej duszy niemieckiej kwiaty dawnych ideałów żyjących na Zachodzie, a wszczepił w nią żołdacki serwilizm, a w tym manneżu ujeżdżonego nowoczesnego prusaka natchnął niby demon płomieniem nienawiści, i tę zgrają krzyżacką puścił na smyczy na garść słowian.

Wszystko to po nim się zostało. Został serwilizm, została średniowieczystwa i krzyżacka nienawiść do polaków, spotęgowana w praktyce wszystkimi środkami państwowymi. A nienawiść odwiecznych wrogów słowiańszczyzny i ich zachłanne instynkty sięgają poza słupy graniczne na Wschód i przejawiają się w lisio kreciej polityce niemieckiej w Petersburgu. A nie wybiła tam jeszcze godzina zupełnego uświadomienia ogromnego, wieczystego niebezpieczeństwa germańskiego...

Spozierając wszakże na spiżowy pomnik pomorskiego kirasyera z Schoenhausen, który prusacy ustawili niby wymowne: memento! przy wjeździe do Poznania, polak nie może zapomnieć, że ten typowy, tytaniczny wróg polaków, był jednocześnie wyborem „wielkopolskim agitatorom.” Tocząc bezwzględna walkę przeciw duchowieństwu katolickiemu, obudził lud polski do życia społecznego, wypełnił t. zw. ultramontanizm i pierwiastek indyferentyzmu narodowego i wpłynął na zbratanie się wszystkich stanów na okopach obronnych.

Zwłaszcza na Górnym Szlązku dzieło Bismarcka przyniosło polskości świetne owoce. Dokołał on tego, czego całe zastępy „agitatorów polskich” nie zdziałałyby przez lat dziesiątki. Prześladując Kościół katolicki, stawił całą dzielnicę piastowską w opozycji do rządu i rozbudził przywiązanie do mowy polskiej i pewien lokalny patryotyzm. Nie zaraz jednak zrozumiała Wielkopolska, jak to Bismarck przygotował grunt do odrodzenia Górnego Szlązka. Jeszcze nawet kilka lat temu był organ w Poznaniu, który głosił zasadę: „Silesia fara da se”. Wszelako naturalnym biegiem rzeczy działo się tam to, czego długo zaniebdywały sfery polityczne. Gazety polskie na Szlązku, wydawane przez wielkopolan, podsycały w ludzie przywiązanie do języka praojców i pewien lokalny patryotyzm, który dziś rozrósł się do tego stopnia w patryotyzm polski, że Górny Szlązak wyzwolił się z pętów centrowych i wysłał do Koła polskiego w Berlinie swych posłów polskich. A równomiernie z tem postępuje podbój handlu przez żywioł polski.

Kamień węgielny pod gmach polskości na tej ziemi Piastowskiej podłożył Bismarck. Nie dziwnego przeto, że ktoś skreślił „modlitwę za Bismarka” i włożył ją w usta dziecka szląskiego, które w istocie to dość lekkim sercem może modlić się za tego arcywroga polskości.

Walka przeciw bankom polskim.

Prasa hakatystyczna w Poznańskim rozpoczęła teraz na całej linii kampanię przeciw polskim bankom ludowym pożyczkowym i parcelacyjnym.

Instytucje te, rozwijające się świetnie dzięki rozbudzeniu zmysłu oszczędnościowego wśród ludu polskiego, były już oddawna dla hakaty sołą w oku. Obecnie gazety hakatystyczne oczerniają w nikczemny sposób te banki i spółki, przedstawiając je, jako instytucje wrogie dla państwa pruskiego, szerzące „agitację wielkopolską” i wogóle dążące do celów politycznych. Dzienniki hakatystyczne przedstawiają nawet sprawę tak, że banki polskie rozwinęły się dzięki kapitałom niemieckim. Oto co pisze między innymi gazeta hakatystyczna „Der Osten”:

„Niestety, jest rzeczą pewną, że polacy są i ze strony Niemców popierani pieniężnie. Pieniądz niemiecki, który z głębi państwa płynie na wschód w celu popierania rozmaitych przedsięwzięć polskich, wynosi miliony. Bez tej pomocy polacy nie byłiby nigdy doszli do tego położenia materialnego, w którym obecnie się znajdują, nie mogliby zgromadzić tylu kapitałów w bankach polskich, a bez tych banków nie byłaby się agitacja wielkopolska wśród ludu tak mocno zakorzeniła. Zależność pieniężna od banków polskich, w której pozostają od dłuższego czasu setki tysięcy ludu polskiego, nie osiągnęłaby takich rozmiarów, gdyby Niemcy nie byli wypożyczali polakom swych kapitałów na hypoteki. Skutkiem tego można było przeznaczyć część tych kapitałów na agitację pieniężną narodo-polską.

Nie wolno jednak zapominać o tem, że każdy bank polski oprócz gospodarczych ma również i cele polityczne na oku. Przeciwnie prawie wszyscy dyrektorowie banków polskich są jednocześnie kierownikami rachunku narodowo-polskiego, skierowanego przeciw niemiecyźnie”.

Cel tej kampanii—pisze „Piełgrzym” zachodnio-pruski—jest aż nadto widoczny. Hakatysci pruscy dążą do tego, aby nas zniszczyć i ogłodzić. Pobudzają rząd do wydania ustawy, która ograniczyłaby działalność naszych banków i spółek. Żądają oni również od rządowych i miejskich kas oszczędności, aby te wypowiedziały polakom pożyczki, zaciągnięte na hypoteki, i aby w przyszłości takich pożyczek wogóle polakom nie udzielały. Gazety hakatystyczne pisały o tem ostatnimi czasy dość często. Cieszą się też polakożercy ogromnie, że znalazła się już kasa niemiecka, która postąpiła według ich myśli i życzeń. Oto kasa miejska w Kościanie w Wielkiem Księstwie Poznańskim wypowiedziała kilku polakom pożyczki, które zaciągnęli na hypoteki swoich posiadłości. Tak na wszelki sposób usiłują hakatysci podkopać byt materialny społeczeństwa polskiego”.

Zdaje się, że te nowe zamachy na narodo-wosć polską nie osiągną pożądanego dla hakatystów skutku. Znaną jest bowiem rzeczą, że „patryotyzm” Niemców na „kresach wschodnich” jest uczuciem tego rodzaju, które popycha raczej do brania, niż do dawania. Niemcy w Poznańskim popierają politykę rządu pruskiego z wielkim zapalem—lecz niemal bez wyjątku tylko o tyle, o ile mogą na tem porządnie zarobić. W razie przeciwnym rządzą się wyłącznie względami na własną kieszeń. Przykładów może dostarczyć pod dostatkiem ruch sprzedaży ziemi i długie wykazy tych dóbr niemieckich, które przeszły w ręce polskie.

Echa dni polskich w Pradze.

—?

Wszyscy sprawozdawcy, pisząc o pobycie w Pradze „wyprawy polskiej” pod wodzą ks. Lubomirskiego, godzą się na jedno: że czesi przyjmowali polaków z entuzjazmem, jakiego nie wi-

dywano przy podobnych okazjach w innych czasach i gdzieindziej.

Zastanawiając się nad tem, sprawozdawca «Kur. Warsz.» czyni następujące uwagi, godne powtórzenia:

Nie chcę rozstrzygać, czy sprężyną tego entuzjazmu był kombinujący chłodno rozum polityczny Czechów, który umie aranżować ogromne fajerwerki zapala, jako postulat trzeźwego rachunku, czy też to wszystko powstało samorodnie, żywiołowo, jako objaw wielkiej miłości, prawdziwego braterstwa, silnej, wewnętrznej, nieświadomionej może potrzeby moralnej, aby najmocniej czcić właśnie tych Słowian, których najbardziej skrzywdzili Słowianie—dość, że pierwsza wizyta zbiorowa Warszawy w Pradze zamieniła się w olbrzymią apoteozę Warszawy.

I oto krąży dziś po kraju naszym wspomnienia dni praskich, niby wielkie, wichrem miotane pochodnie, niby ptaki o płomiennych skrzydłach. Idzie fala wdzięczności po miastach i siolach, Brzmi czeskie: „Na zdari!“, nie jak toast zdawkowy, lecz jak hymn braterstwa, jak pobudka święta. Warszawa roi o Pradze, siostra o siostrze, ta, która żyć pragnie, o tej, która żyje i drogi życia wskazuje.

„Na zdari! Prago królewska! „Na zdari!“, bojowniczo, o której piersi stalowe orzeł czarny łamie swoje szpony. „Na zdari!“ narodził się z żelaza, który nas uczysz, jak żyć i zwyciężać!

Obłęd hakatystyczny.

Trudno, doprawdy, uwierzyć, do czego doprowadza obłęd hakatystyczny, którym już i sądy pruskie przesiąkły. Wszystko, co robią polacy, w pojęciu hakatystów jest zbrodnią. Jest nią nawet nawoływanie do pracy, nauki i oszczędności!...

Wydaje się to nieprawdopodobnem, a jednak tak jest istotnie. Dowodem tego sprawa p. Józefa Chociszewskiego, sędziwego a zasłużonego literata w Gnieźnie. Jak to już donosiliśmy, skazano go na 200 marek grzywny za wydanie gry towarzyskiej „Lech”.

W tych dniach, jak donosi „Dzien. Pozn.”, doręczono p. Chociszewskiemu wyrok, a w jego uzasadnieniu mieści się takie zapatrywanie sądu na jeden z napisów gry: „Pracuj, ucz się i oszczędzaj”. „Napomnienie to — powiedziano dosłownie w wyroku—niema celów moralnych ani społecznych, lecz jasno i namacalnie dowodzi, że praca, nauka i oszczędność są najlepszymi drogami do osiągnięcia upragnionego celu, to jest do wskrzeszenia państwa polskiego.”

W dalszym ciągu wyrok dowodzi, że p. Chociszewski, wzywając do pracy, nauki i oszczędności, a tą drogą do wskrzeszenia państwa polskiego, dopuścił się podburzania do gwałtów.

Gdyby coś podobnego powiedziano w piśmie humorystycznym, można by uważać to za wcale niezły koncept satyryczny. Ale pogląd podobny, wypowiedziany w wyroku sądowym, jest jaskrawym dowodem obłędu, do jakiego doprowadza prusaków nienawiść ku wszystkiemu—co polskie.

Jak znaleziono szkielet Bacha.

Z powodu wiadomości, że na ulicy Janowskiej we Lwowie natrafiono na dwa szkielety, które, jak przypuszczają, mogły być szczątkami powieszonych bohaterów Wisniowskiego i Kapuścińskiego, zamieszcza dr. F. Siemiątkowski w «Kuryerze Lwowskim» ciekawe szczegóły o odkryciu szczątków wielkiego muzyka Jana Sebastjana Bacha na cmentarzu lipskim.

Gdy zarząd miasta Lipska postanowił znieść stary cmentarz, przypomniano sobie, że spoczywają tam gdzieś szczątki Bacha. Bach umarł w roku 1750 w Lipsku i na tamtejszym starym cmentarzu w stronie północnej został pochowany, w dębowej trumnie, niedaleko od cmentarnej kaplicy. Komitet, który zajmował się tą sprawą, zwrócił baczną uwagę na północną część cmentarza, przytykającą do kaplicy. Przy rozkopywaniu w tej części mogił zachowano wszelkie możliwe środki ostrożności. Znaleziono też tam kilka trumien dębowych, dobrze zachowanych, z których wydzielono trzy, jako najbardziej za-

slugujące na uwzględnienie. Z tych trzech wrzście jedna zwróciła na siebie szczególną uwagę członków komitetu poszukującego; spoczywał w niej szkielet rosłego mężczyzny, również dobrze zachowany i ślady zupełnie zbutwiałej materii.

Teraz przyszła kolej zabrania głosu na rzeczoznawców. W liczbie komitetowych znalazł się pewien lekarz, który też wziął na siebie zadanie przeprowadzenia dalszych badań. Problem, jaki sobie lekarz ów postawił, polegał na próbie odtworzenia rysów zmarłego na podstawie znalezionej w trumnie czaszki i następnem porównaniu odtworzonej w ten sposób twarzy z twarzą na portrecie, który znaleziono w kościele św. Tomasza, gdzie Bach był organistą.

Lekarz zaraz rozpoczął w tajemnicy nawet przed komitetem specjalne studia na zwłokach w prosektoryum uniwersyteckim, wybierając za przedmiot badań same tylko głowy męskie różnych typów, które miały mu posłużyć do ustalenia zasady okrywania się częściami miękkimi strony twarzowej czaszki. Badanie polegało na wyznaczeniu kilkudziesięciu stałych miejsc na twarzy trupów i odmierzeniu ich grubości. Pomiarów dokonywał za pomocą nakłuc szpilką, sięgającą za każdym razem do kości. Z materiału, zebranego na stu kilkudziesięciu różnych głowach, wziął dane przeciętne i zadanie było już prawie skończone. Zostawało tylko podanie proporcji oka, muszli usznej, zarysu brwi i wymiaru nosa, przy uwzględnieniu jego nasady, zachowanej na czaszce. Danych tych dostarczył portret. Kwestya owłosienia twarzy i głowy odpadła z tego powodu, że w myśl ówczesnej, wszechwładnie panującej mody, twarze golono całkowicie, głowy zaś przyozdabiano wielkimi perukami. Do mody tej stosować się też musiał i Bach, jako człowiek zajmujący publiczne stanowisko. Ostatecznie lekarz zgłosił się do artysty rzeźbiarza i przedkładając materiał, zapytuje go, czyby na takiej podstawie nie mógł odtworzyć głowy męskiej. Następuje zgoda, a po pewnym czasie rzeźbiarz daje znać, że robota skończona. Zbiera się tedy komitet w pracowni jego i ku najwyższemu zdumieniu swemu po odsłonięciu dzieła rozpoznaje w nim tego samego Bacha, którego oglądał na portrecie. Powtórzył się tu gość, że rzeźbiarz, przystępując do powierzonej sobie pracy, nie wiedział wcale, do jakiego celu ma ona służyć i tworzył wyłącznie tylko na podstawie przedłożonego sobie materiału. Moment ten był decydującym dla stwierdzenia tożsamości szczątków.

ZYGZAKI.

Nasze poczty.

(S) W naszej redakcyi przedstawiono kwit pocztowy ze stacyi pocztowej ciechocińskiej, czyli jak głosi urzędowo z Ciechocinka, o przyjęciu w dniu 28 lipca r. b. od pana S. dla przesłania przekazem pani E. w Łodzi 50 rub. Zdawałoby się, że pani E. rzeczona kwotę powinna otrzymać w Łodzi po upływie dwóch dni, a najdalej trzech.

Tymczasem pani E. powiadomiona listem o wysłaniu dla niej pieniędzy, codziennie udawała się na pocztę do głównego kantoru i do oddziału pocztowego tej dzielnicy miasta, w której zamieszkuje i do dnia dzisiejszego, t. j. 5 sierpnia, spotykała ją stereotypową odpowiedź, że pieniądze dla niej nie nadeszły.

Pani E. jest osobą słabą, nie mogącą chodzić, zatem ponosi kosztą dorożek na stacye pocztowe, na ustawiczne porozumiewanie się z osobą wysyłającą owe 50 rubli w Ciechocinku i t. p., a przyciśnięta koniecznością, musiała się zwrócić z reklamacją do naczelnika tutejszego oddziału pocztowo-telegraficznego, który po długim namyśle i rozmaitych wyjaśnieniach, gdzie i kto powinien reklamować, t. j. czy wysyłający w Ciechocinku, czy też pani E. w Łodzi, jako osoba, dla której wysłano (o ile to prawda) pieniądze, narresze przyjął od pani E. reklamację, zaznaczając jednocześnie o tem na pocztowym kwicie.

Najzabawniejsze jest to, że od pani E. zażądano jeszcze 7 kop. na markę pocztową do przyjętej reklamacyi.

Na biurokratycznych operacyach nie znamy się, lecz wchodząc w ogólny duch obowiązującego

prawa, śmiało twierdzić możemy, że skoro pocztę przedstawiono kwit, udowadniający złożenie pieniędzy dla wysłania do Łodzi, a z rozkładu pocztowego wiadomo, że taka posyłka powinna przybyć na miejsce w ciągu dni najdalej dwóch lub trzech, tembardziej, że żadnych kolejowych wypadków nie było — to obowiązkiem poczty jest z urzędu i niezwłocznie telegraficznie sprawdzić przyczynę niewysłania pieniędzy do Łodzi.

Sam względ, że tego rodzaju wydarzenia z przekazami pocztowymi odstręcają interesantów od pośrednictwa poczty i przyniosą straty skarbowi, powinien być bodźcem dla władz naczelnich pocztowych do gorliwego nie tylko wysiedzenia winnego, ale i do wynagrodzenia strat osobie prywatnej, złą wolą lub niedbalstwem urzędnika pocztowego spowodowanych.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Stanisława. Jutro Chlebosława.

POSIEDZENIE. D z i ś w mieszkaniu starszego majstra Zgromadzenia rymarzów (Piotrkowska nr. 243) o godz. 5 po poł. posiedzenie członków tegoż Zgromadzenia.

KRONIKA.

(=) **Pegłoski.** W pismach petersburskich czytamy: „Według krążących pogłosek generał-gubernator warszawski, generał Skalon, mianowany zostanie ministrem Dworu na miejsce bar. Frederiksa, który otrzyma inny urząd. Generał-gubernatorem warszawskim ma być mianowany naczelnik kraju Południowo-Zachodniego, generał-gubernator kijowski Suchomlinow”.

(x) **Rada górników Królestwa Polskiego** otrzymała zawiadomienie, że w końcu sierpnia w Petersburgu odbędzie się specjalna narada przemysłowców górniczych i hutniczych w sprawie podziału obstalunków dla nowobudujących się kolei żelaznych prywatnych w państwie, których przestrzeń wynosi ma 2,400 wiorst, nie licząc kolei syberyjskiej. Huty i fabryki żelaza w Królestwie mają otrzymać obstalunek na łączniki, śruby, wksie i inne drobne przyrządy do budowy kolei.

(=) **Kobiety** otrzymały prawo zajmowania posad w zarządach policyi.

(x) **Kary administracyjne.** W mieście Łodzi, w powiatach łódzkim i łaskim na mocy postanowienia czasowego generał-gubernatora wojennego gubernij piotrkowskiej i kaliskiej od 22 po dzień 31 lipca r. b. włącznie skazano na grzywny od 10 do 100 rb. lub na areszt od dwóch tygodni do trzech miesięcy 178 osób za: zakłócenie spokoju i bójki, obrazę policyi, niewykonanie żądań policyi, nie posiadanie na piśmie dowodów legitymacyjnych, włóczęgostwo, zebranie, nieporządne utrzymywanie podwórzy, samowolne porzucenie pracy, nie spełnienie warty nocnej, utrzymywanie broni bez pozwolenia, ukrywanie złodziei, używanie w handlu wag i arszynów nie stemplowanych, za obrazę majstrów fabrycznych.

(h) **Ze Stowarzyszenia obywateli.** Sprawa gazowni łódzkiej w Stowarzyszeniu obywateli wywołała bardzo duże zainteresowanie, szczególnie w kwestyi, co z nią myśli zrobić magistrat łódzki, zawsze pełen tajemniczości. Ze względu, iż zdaniem wielu rozsądnie myślących sprawa dalszych losów nie może być decydowaną tylko przez sam magistrat, a ogół mieszkańców. Z tych powodów Stowarzyszenie obywateli, chcąc wyjaśnić całą sprawę i wyprowadzić ją na światło dzienne, zwołuje nadzwyczajne ogólne zebranie na dzień 11 b. m. w lokalu Tow. kredytowego m. Łodzi o godz. 5 po poł.

(x) **Chór polski przy kościele św. Krzyża** organizuje w dniu 9-y m. b. m. w łasku Towarzystwa akcyjnego K. Scheiblera zabawę pod nazwą „Sierpniówka”, która będzie urozmaicona różnemi niespodziankami.

(h) **Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych.** W sobotę dnia 8-go b. m. o godzinie 8-jej wieczorem w lokalu własnym Nowy Rynek nr. 6, odbędzie się miesięczne posiedzenie zarządu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych gubernii piotrkowskiej, z udziałem członków Stowarzyszenia.

(y) **Zamknięcie kolejki.** Przed kilku tygodniami otwarte przedłużenie kolejki Wawer-Miło-

sna, a mianowicie świeżo zbudowany dystans Kaczy Dół-Milosna, z polecenia władzy gubernialnej zamknięto aż do czasu uzyskania pozwolenia ministerium. Jak się okazuje, ministerium pozwoliło na budowę, a na uruchomienie kolei potrzeba starać się o pozwolenie osobne. Przecoczono ten szczegół, ztąd zawód zarazem dla przedsiębiorstwa, jak licznych w tej miejscowości leśników, znowu odciętych od świata.

(=) **Komisja informacyjna** powstająca w Ionie Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie (Lwów, gmach politechniki) zwraca się za pośrednictwem naszym do osób interesowanych z zapewnieniem, że przykładem lat dawnych udziela wszelkich objaśnień dotyczących warunków przyjęcia na politechnikę we Lwowie.

(=) **Pogrzeb.** Dziś w Warszawie w asystencji licznej kleru ks. prałat Leopold Łyszkowski odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku na Powązkach zwłoki s. p. Ludwika z Sumińskich Czajewskiej. Zmarła była córką kuratora okręgu naukowego warszawskiego i siostrą rodzoną matkę: doktora Juliana Ochorowicza i prałata ks. Leopolda Łyszkowskiego i zasłużonego pedagoga Barszczewskiego, a wdową po s. p. Julianie, geometrze przysięgłym, przy Tow. kredytowym ziemskim w Warszawie. Nauki ukończyła w Puławach.

W pogrzebie przyjęła udział rodzina oraz liczne grono przyjaciół.

(p) **Przy pracy.** Dziś, o godzinie 6 i pół rano w fabryce Fuksa przy ul. Średniej nr. 129, robotnikowi, Piotrowi Piekłaszowi, lat 50, maszyna, na której pracował, urwała wielki palec u lewej ręki, oraz okaleczyła całą rękę. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy na miejscu wypadku przez lekarza Pogotowia, odwieziony został na dalszą kurację do szpitala Poznańskich.

(p) **Choleryna.** W ciągu dnia wczorajszego Pogotowie ratunkowe udzieliło doraźnej pomocy sześciu osobom, zapadłym na cholerynę.

*

(s) **Piotrków.** Korespondent nasz komunikuje: Jakoś pogoda tego lata układa się tygodniami: od 19-go do 26-go lipca mieliśmy ulewne deszcze od 26 lipca do 1-go sierpnia była względna pogoda, a obecnie znowu się rozpoczęła słota prawie jesienna, bo i deszcz kilka razy dziennie pada i oziębiło się. Z przyczyny takiej pogody i żniwa dla rolników są nie wesołe. Rozpoczęto żniwa po 15-ym lipca i śpieszono się z ścięciem żyta, bo pogoda była ładna, ale nie zdążono jeszcze prawie nic sprzątnąć, gdy połały deszcze.

Tydzień cały takich ulewnych deszczów sprawił dla rolników poważne straty: żyto leżące na garściach porosło, słoma czerniała; porośnięte kłosa w życie leżące na garściach stanowiły od 5 do 20 kłosów na sto, w życie znajdującym się w kupkach 1 do 3 na sto kłosów. Rzeki Łuciąża i Pilica wezbrały i zatopiły nadbrzeżne łąki i pola, niszcząc trawy nie ścięte i zboża.

Tydzień pogody poprawił znacznie sytuację rolników: prawie wszystko żyto wysuszono dobrze i sprzątnięto do stodół, lub złożono w sterty, drobni rolnicy sprzątnęli nawet jęczmień i pszenicę, tak iż pozostały im w polu tylko owies, tatarka i kartofle. Większi rolnicy dla braku rąk roboczych nie sprzątnęli nawet całkowicie żyta i jęczmienia, chociaż przystąpili już niektórzy do sprzętu pszenicy, aż tu znowu zaskoczyły deszcze. Jak długo te deszcze potrwać i o jakie straty przyporządkują rolników dziś trudno coś ściślejszego orzec, że jednakże straty będą i znaczne o tem wątpić nie można, bo straty już są i z każdym dniem niepogody rosną.

(h) **Odpust w Łagiewnikach.** Jutro w Łagiewnikach przypada odpust Przemienienia Pańskiego, na który rokrocznie przybywa tysiące wiernych. Porządek nabożeństwa będzie następujący: o godz. 7-jej rano odprawioną będzie prymaria, o 9 zaś wotywa, poczem wyroszy procesja z głównego kościoła do kościółka Przemienienia Pańskiego. Tam po Mszy św., czytanej, odprawioną będzie uroczysta suma z kazaniem. Po sumie nastąpi powrót do głównego kościoła. Nieszpory zakończą uroczystość.

Zapowiedziany jest liczny zjazd duchowieństwa.

Z KROLESTWA.

Chelm. Poczajewska Ławra prawosławna za

pośrednictwem rosyjskich organizacji w Chelmie rozesała do ludności Podlasia i Chełmszczyzny arkusz dla zbierania podpisów za utrzymaniem w państwie samowładztwa. Do tej pory listy z 1220 podpisami razem nadesłano od duchowieństwa prawosławnego, urzędników i parafian z gub. lubelskiej z Mogielnicy, Łosic i Buśniewa z gub. siedleckiej z parafii czekanowskiej, koźnickiej, bezwalskiej, rudnieńskiej, kostomolockiej, wołoszowskiej, łukowieckiej, jabłońskiej, z Wytyczna i parafii łysowskiej.

Sosnowiec. „Hajnt“ donosi, że z powodu wypadku zatrucia rybami w Sosnowicach, prezydent miasta urządził zebranie, na którym lekarze orzekli, iż należy zabronić handlu rybami śnieżkami. Po ogłoszeniu tego rozkazu w mieście, rybacy wywieźli śnieżki do Będzina i Olkusza, gdzie sprzedawali je po 3 kop. za funt.

Lublin. „Unser Leben“ donosi, że dobra Kuźminek pod Lublinem należały do p. S. Zylberta, który popierał tak dalece żydów, że z tego majątku żyło dostatnio paręset rodzin żydowskich. Gdy niedawno właściciel zmuszony był sprzedać majątek, kilku bogatych żydów utworzyło spółkę udziałową w celu zatrzymania majątku w rękach żydowskich. Udziały sprzedano bardzo korzystnie i wybrano komitet, a zarządzający został p. Z. P. z Zamościa. Obecnie korespondent narzeka, że przyjęto do tego majątku dwóch stróżów chrześcian, zamiast dawniejszych, żydów.

Warta. W dniu 29 z. m. w Warcie, w pow. sieradzkim odbyło się otwarcie i poświęcenie lecznicy dla umysłowo chorych w gub. kaliskiej. Lecznica obliczoną została na 60 osób, obecnie jednak znajduje się już w niej 72 chorych. Przebudowa starych budynków na lecznicę, urządzenie ogrzewania parowego, kanalizacja, oraz zaopatrzenie lecznicy we wszelkie niezbędne utensylia, bieliznę, pościel i t. p. kosztowało 27,000 rb. Lecznica znajduje się na wzgórzu nad Wartą, w przelicznej miejscowości.

Z LITWY I RUSI.

Chydna zbrodnia. Do „Gońca Wileńskiego“ piszą z Witebska: „Dnia 30 z. m. oprawca miejski zawiadomił policję o następującej zbrodni: Dnia 29 z. m., o godz. 7 wieczorem, do oprawcy przyszła Sura Liwergangowa i prosiła go o uprzątnięcie padłej krowy, z której skórę już zdjęto. Oprawca udał się na miejsce, gdzie wskazano mu domniemany trup krowy, szczerle zaszyty w rogoże, co mu się wydało nader podejrzanem. Po sprawdzeniu stwierdzono, że pakunek zawierał zwłoki 19-letniej Bejli Wilenkinówny, która około roku żyła w związku nielegalnym z Iekiem Liwergangiem, mężem Sury. Oględziny lekarskie stwierdziły, że Wilenkinównę naprzód otruto, a potem dopiero uduszono tasiemką. Liwergangową aresztowano.

Wiadomości zamiejscowe.

Polak generałem włoskim. Urzędowy biuletyn armii włoskiej z dnia 18 z. m. donosi, że generał-major Gustaw Zaremba-Jaraczewski, mianowany został przez króla włoskiego generałem-porucznikiem. Jest to najwyższy stopień wojskowy, jakiego w armii włoskiej dosłużyć się można.

Uroczystość na Rütli. Ludność Szwajcaryi obchodziła w dn. 1 b. m., jak zwykle, najznamienniejszą rocznicę w historii ojczyzny — rocznicę założenia w dniu 1 sierpnia 1291 roku na Rütli nad jeziorem Czterech Kantonów Związku szwajcarskiego. Poraz pierwszy uroczysty ten dzień zakłócony został rozłamem. Socjaliści, wzburzeni wydaniem rosyjanina, Wasiliewa, urządzili liczne manifestacje protestacyjne.

Zarząd partii socjalistycznej wydał manifest do wszystkich organizacji partyjnych z poleceniem urzędzenia zgromadzeń protestacyjnych w całym kraju. Na zgromadzeniach tych powzięto rezolucję twierdzącą, że wydanie Wasiliewa, który jest przestępcą politycznym, stanowi naruszenie prawa schronienia, którego Wasiliew niczem nie nadużył, nadto rezolucja domaga się wypowiedzenia Rosji traktatu co do wydawania przestępców.

Przeciw tej rezolucji zwraca się rezolucja

zurychskiego związku obywateli, którzy w dniu obchodu 1-go sierpnia protestują przeciw groźbom socjalistów.

Turecki następca tronu. «Figaro» zapewnia, że jako tureckiego następcę tronu należy uważać młodszego brata sułtana, księcia Reszida, narodzonego w r. 1844. Protegowany syn sułtana, Burhaneblok, urodzony w r. 1855, nie ma żadnych widoków wstąpienia na tron. Nie posiada on żadnego doświadczenia i uchodzi w kołach liberalnych za zwolennika absolutyzmu. Ks. Reszid, w razie wstąpienia na tron, przybrałby imię Mahmeda V.

Powódź w Tyrolu. Jak donoszą z Innsbruka, w dolinie dolnego Inu burze i wylewy zrzuciły ogromne szkody. Kąpiele Mehrn zostały zniszczone, a liczne miejscowości zalane. W dolinie Ziller, w gminie Hart, woda zabrała dwa domy. Utonęło 16 osób. W miejscowości Hall szalała silna burza z piorunami. W okolicy padał grad, który pokrył ziemię warstwą 10 do 20 centymetrów grubości. W Waltens burza zerwała dachy z włościańskich domów, pomimo, że były obciążone kamieniami. W zakładzie elektrycznym piorun zabił inżyniera Wiedenera, a elektrotechnika Adolfa ciężko poraził. W miejscowości Fügen, w dolinie Ziller, woda zabrała dwa domy. W falach znalazło śmierć 9 osób. W Patsch zginęło 6 osób, które woda porwała w jednej chwili z domem. W Brühlweg urząd pocztowy stanął w wodzie do wysokości I piętra. Zginęło wiele bydła, a według pierwszych obliczeń, utonęło 15 ludzi. W wielu miejscowościach wojsko prowadzi akcję ratunkową.

Strajk stolarski, trwający w Krakowie już od 4-tych tygodni, coraz dotkliwiej odczuwają robotnicy stolarscy, którzy, podburzeni przez agitatorów socjalistycznych, strajk lekkomyślnie wywołali. Majstrowie, widząc, że nie dojdą do ugody z robotnikami, dopóki ci nie pozbedą się narzucających się im opiekunów, zerwali z nimi wszelkie pertraktacje i postarali się o pozyskanie nowych sił roboczych w miejsce strajkujących, tak, że w wielu warsztatach obecnie praca odbywa się prawie normalnie. Strajkujący robotnicy chcąc strajk za wszelką cenę utrzymać, posuwają się do ostatecznych środków. W sobotę po południu, gdy majstrowie mieli opuszczać fabrykę stolarską p. Murany'ego, kilkudziesięciu uzbrojonych robotników murarskich i stolarskich otoczyło ze wszystkich stron fabrykę, grożąc majstrom, że jeżeli nie zaprzestaną roboty, to ich «wystrzelają.» Majstrowie, mimo, że niektórzy z nich byli również uzbrojeni, pozostali w fabryce, a o napadzie zawiadomili żandarmeryę, na której widok napastnicy pierzchnęli.

Proces o „hrabiankę“ Mizzi. W przebiegu toczącego się w Wiedniu procesu przeciw małżeństwu Veith, o nakłanianie córki do nierządu, o czem pisaliśmy, wyszły na jaw sensacyjne fakty, które doprowadziły do odroczenia sprawy. Z listów Mizzi Veith, która, jak wiadomo, odebrała sobie życie, a następnie z jej dzienniczka, tudzież z zeznań obojga jej rodziców wyszło na jaw, że szef policji kryminalnej w Wiedniu, dr. Stuckart, utrzymywał z Mizzi Veith bliski stosunek, nadto matka samobójczyni, oskarżona Veithowa zeznała przed sądem, że trzy listy Stuckarta, pisane przez niego do Mizzi, zginęły podczas śledztwa i sąd o tych listach nic nie wie. Ojciec samobójczyni, Marcell Veith, zeznał znów, że starszy komisarz policji w Wiedniu, dr. Baumgarten, żądał od Mizzi Veith, aby mu się oddała, a gdy się wzbraśniała to uczynić, dr. Baumgarten oświadczył, że pożałują tego i ona i matka jej, iż stawiają opór jego żądaniu. Te zeznania oskarżonych skłoniły trybunał do przerwania procesu, celem przeprowadzenia śledztwa..

Obronca oskarżonych, dr. Hofmoki, domagał się także przesłuchania znanej w Wiedniu stręczycielki, niejkiej p. Sachsowej. Policja nigdy nie zdołała owej Sachsowej doręczyć wezwania i dostawić do sądu, gdyż zawsze dotychczas dziwnym zbiegiem okoliczności, nie można jej było odszukać. Sachsowa posiada podobną takie wysokie stosunki, że z obawy kolosalnego skandalu, wszystko uchodzi jej bezkarnie. Ponieważ dr. Hofmoki domagał się jej przesłuchania z uwagi, że to w jej mieszkaniu przed 4 laty Mizzi Veith została sprzedana, przeto trybunał przychylił się do wniosku obrońcy i postanowił p. Sachsową przesłuchać. Bawi ona jednak obecnie u wód, nie ulega jednak wątpliwości, że na jesieni po-

wróci do Wiednia, gdzie posiada po książęcemu urządzone mieszkanie. Trybunał skazał jednak d-ra Hofmoka na 200 koron grzywny za to, że przemawiał o tych wszystkich sprawach w sposób obrażający sąd i prokuratora.

Dr. Hofmokl w liście otwartym do dzienników tłumaczy się, że nie miał zamiaru obrażać osobiście ani sędziów, ani prokuratora, w interesie atak tej niezwyklej sprawy uważał za stosowne w apie z całą energią. Jak dalece ta sprawa burzyła cały Wiedeń, dowodem najlepszym, że jest tak poważny, jak «N. Pr. Presse», poświęcił artykuł wstępny owej sprawie i twierdzi, że «Główna istotnie wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi arystokracja, przemyka oczy na rzeczy, które absolutnie nie powinny być tolerowane. Również i „Die Zeit“ twierdzi, że opinia publiczna powinna otrzymać satysfakcję w sprawie obu urzędników policyjnych. Nie wystarczy tu bowiem, że owym urzędnikom policyjnym będzie wytoczone śledztwo dyscyplinarne, takie bowiem śledztwa dyscyplinarne są poufne i publiczność nie może się dowiedzieć, co podczas takiego śledztwa faktycznie wyszło na jaw i jakie okoliczności wpłynęły na uwolnienie, lub ukaranie odnośnych urzędników.

Ostatnia poczta.

Zgon Lucanusa.

Był szef tajnej kancelarii cesarza Wilhelma II, rzeczywisty radca tajny dr. Lucanus, umarł onegdaj po długiej chorobie.

Była to w Niemczech postać bardzo popularna, nie ze względu na swoje osobiste znaczenie i zasługi, lecz wyłącznie z powodu misji, jakie zmarły wykonywał. Przez jego ręce przechodziła każda spowiedziona przez Wilhelma II-go dymisja ministrów. Zjawienie się d-ra Lucanusa u jednego z członków gabinetu — było zwykle zapowiedzią rychłego upadku zaszczyconego tą wizytą.

Lucanus umiał do końca życia zachować sobie zaufanie swego władcy, to też dopiero przed kilku tygodniami wskutek nieuleczalnej choroby ustąpił z zajmowanego bardzo ważnego stanowiska.

Jego następcą mianowano tajnego radcę Valetiniego.

Sytuacja w Finlandyi.

«Riecz» wita otwarcie nowego sejmku fiński w nastroju pesymistycznym. Przedewszystkiem skład osobowy obecnego sejmku nie usposabia gazety do zbyt różowych wniosków o przyszłości. Sejm nie posiada, zdaniem «Rieczy», większości, któraby konsekwentnie i wytrwale przeprowadzała pewne określone plany taktyczne. Jeżeli wszystkie partie sejmku zgodne są na punkcie obrony praw konstytucyjnych kraju, to jednak na innych punktach, a zwłaszcza co do taktyki, istnieje wybitne rozdziwki. Poza sejmem zresztą stoi nastrój kraju, który «nie zawsze liczy się z wymaganiami sztuki politycznej i taktyki». «Riecz» nie ufa też senatowi, który ma trudne zadanie, aby nie wejść z jednej strony w konflikt z sejmem, a z drugiej z tendencjami władzy ogólnopaństwowej.

Najważniejszą jednak sprawą jest stosunek tej mianowicie władzy państwowej do sejmku. O tem pisze pomiędzy innymi «Riecz»:

„Pod tym względem i teraz jeszcze panuje zupełna tajemnica, lecz przedstawia się ona raczej w ciemnych, niż jasnych kolorach. Po wystąpieniu P. A. Stołypina w Dumie państwowej, można było z pewnością powiedzieć jedno, że najważniejszych planów «uspokojenia» Finlandyi rząd zastoso­wywać nie zamierza. Rząd nie ma zamiaru podkopywać prawnego ustroju Finlandyi — takie było stanowcze oświadczenie rządu. Lecz jakie są granice, w których obrębie uznaje się istnienie porządku prawnego? Tego deklaracja P. A. Stołypina nie wyjaśnia. Zamiast tego, nastąpiło rozporządzenie o zmianie porządku co do referowania w sprawach fińskich; rozporządzenie, które, według zdania najumiarkowańszych party fińskich już wykroczyło poza granice zasadniczych praw Finlandyi.

„Taki był pierwszy rzeczowy komentarz do mowy P. A. Stołypina.

„Trudno być optymistą przy podobnym układzie sił w Finlandyi; trudno też witać otwarcie

sejmu przyjętemi w tym przypadku słowami, pełnemi radosnych nadziei i różowych projektów; ciężka praca oczekuje sejm, a wielka odpowiedzialność, spoczywająca na przedstawicielach narodu fińskiego żąda, aby tam, gdzie będzie mowa o najdroższych skarbach ojczystego kraju, zapomniano o porachunkach partyjnych i aby zawsze i wszędzie ujawniała się ta jednomyślność, która jeszcze niedawno dziwiła wszystkich, śledzących z uwagą legalną obronę przez Finlandyę praw swoich. Postępowe warstwy społeczeństwa rosyjskiego są głęboko przekonane, że wolnej Rosyi potrzebna jest wolna Finlandya i gorące składają życzenia świeżo zebranemu sejmowi, aby osiągnął solidarność, która doda szczególnej mocy duchowej jego pracy na gruncie prawa, jakkolwiek miałby być los jego.

„Wtedy tylko od rządu będzie zależało, czy zwrócić tę siłę przeciwko sobie, czy też mieć ją przy sobie.“

Różne.

— „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi telegraficznie z Pery, że nowe ministerium tureckie podało się w poniedziałek do dymisji. Powodem tego stała się narada siedmiu przybyłych z Salonik oficerów młodotureckich z wielkim wzyrem. Zdaje się, że rządy wojskowe młodotureckie w Turcyi coraz bardziej umacniają swoje panowanie.

— W dzienniku «Sabah» ogłoszono posłany sultanowi w imieniu wszystkich oficerów oddziałów floty tureckiej telegram dowódców okrętów, w którym kładą oni nacisk na udzielenie dymisji ministrowi marynarki Rami baszy i zastąpienie go kim innym.

— Nowy krążownik angielski «Indomitable» osiągnął średnią szybkość 25:13 węzłów na godzinę przy 67-godzinnej podróży, tym sposobem więc ustanowił nowy rekord atlantycki.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy o umieszczenie słów poniższych: Obecnie, kiedy w ratuszu w Pradze gloszą o wszechsłowiańskim braterstwie, kiedy w całych Czechach goście polscy są uprzejmie, a mile przyjmowani, z estrady w ogrodzie „Manteuffla“ w Łodzi cytuje komik w języku polskim kapelety pełne ujm i obrazy dla narodu czeskiego. Nie dziwnym się natwemu (?) komikowi, nie nauczył się on widocznie nic mądrzejszego, ani dowcipniejszego, ale dziwi nas bardzo, że coś podobnego ma miejsce w hotelu, właścicielem którego jest „polak“ (?) Z całą pewnością zaznaczamy, że społeczeństwo czeskie nie zniechęci tego rodzaju występów przygodnego komika, czy też prowokatora, obrażającego naród braterski.

Łączymy wyrazy wysokiego szacunku i poważania.
Dwaj miejscowi Czesi.

TELEGRAMY.

Petersburg, 4 sierpnia. (P.) Wczoraj, w pałacu gatchyńskim, z powodu Imienin Cesarzowej Maryi Teodorówny, odbyło się nabożeństwo, na którym byli obecni Wielcy Książęta, Księżne i osoby najbliższej swity. Po nabożeństwie składano życzenia Cesarzowej.

Petersburg, 4 sierpnia. (P.) Wiceminister marynarki, kontradmirał Wojewódzki, począł pełnić swe obowiązki.

Moskwa, 4 sierpnia. (P.) W sprawie nadużyć kolejowych oddanych zostanie pod sąd kilka osób, zajmujących wybitne stanowiska w moskiewskiej sferze kolejowej. Obecnie kradzieże kolejowe prawie zupełnie ustały.

Kijów, 4-go sierpnia. (P.) Zjazd misjonarzy, wysłuchawszy sprawozdania komisji przeciwkato­lickiej, konstatającej masowe przejścia prawosławnych na katolicyzm, od czasu wydania ukazu z d. 30 kwietnia 1905 roku, przyjął szereg wniosków komisji o zewnętrznych i wewnętrznych środkach przeciwko temu. Środki zewnętrzne są następujące: Umocnienie w narodzie prawosławnego ducha narodowego; staranie się wobec Monarchy, aby z powodu ukazu z d. 30 kwietnia nie zostało zachwiane znaczenie Cerkwi prawosławnej jako pa­nującej; aby świątynie prawosławne, nawet te, które były dawniej kościołami, nie zostały nigdy oddane inowiercom; zabronić misjonarzom zagranicznym przyjeżdżać do Rosyi; starać się o zachowanie rosyjskiej szkoły cerkiewnej w kraju Za-

chodnim; podwyższyć pensye nauczycielom szkół cerkiewnych ministerium oświaty, aby przyciągnąć najlepsze siły pedagogiczne, nadać szkołom cerkiewnym misyonarskie znaczenie; w szkołach ministerium oświaty podnieść duch narodowo-religijny; starać się, aby potrzeby rolne włościan prawosławnych w kraju Zachodnim były niezwłocznie zaspokojone; wobec ekonomicznego uciskania prawosławnych przez obywateli polskich, prosić nadprokuratora synodu, aby starał się o udział duchownych w pracach komisji rolnych, w tych miejscowościach, gdzie ludność prawosławna stanowi mniejszość; utworzyć specjalne czysto rosyjskie komisje rolne; do konkursu w akademiach duchownych dopuszczać wszystkich, kończących seminaria duchowne; pozwolić studentom akademii na zamieszkiwanie w lokalach prywatnych; zjednoczyć duchowieństwo dyccezyjne w kraju Zachodnim w jedno bractwo; domagać się wyłączenia Rusi Chełmskiej jako oddzielnej i samodzielnej gubernii, z przyłączeniem jej do gub. rosyjskich dla usunięcia szkodliwego wpływu polaków na ludność rosyjską; powiększyć w seminariach kurs historii ujawniania nauki Kościoła rzymsko-katolickiego; gdzie zajdzie potrzeba, zakładać misyonarskie przeciwkato­lickie kursy tymczasowe dla duchownych i wogóle działaczy misyj przeciwkato­lickich; zezwolić w wileńskim seminarium duchownem na wykładanie języka litewskiego, jako obowiązującego; starać się wobec rządu o sprzedawanie prawosławnym włościanom rosyjskim za pośrednictwem Banku włościańskiego majątków majoratowych w Rusi Chełmskiej, których właściciele nie mieszkają w swych posiadłościach; prosić synod o jaknajszysze utworzenie stanowiska misjonarza dyccezyi chełmskiej.

Wnioski o środkach wewnętrznych są następujące:

Codziennie odprawianie nabożeństw; ogólne śpiewy cerkiewne, jasne i wyraźne kazania, przygotowanie kaznodziejów, uroczyste obchodzenie świąt cerkiewnych, organizowanie pielgrzymek do Poczajowa i Kijowa, poświęcanie pól, procesye, objeżdżanie probostw, częste pogawędki religijne i zajęcia z siedmio i ośmioletniami dziećmi przed spowiedzią, w cerkwi lub szkole, w ciągu kilku tygodni; wprowadzanie nauki misyonarskiej do wykładów religii, utworzenie bractw według typu dawnych rad gminnych, towarzystw trzeźwości i kółek misyonarskich; zjednoczenie działalności misyonarskiej z komitetami okręgowymi, powierzenie duchownym, w celu podniesienia ich autorytetu, kierownictwo spraw drobnego kredytu dla włościan i organizowania sklepów spożywczych.

Wszystkie te środki mają być stosowane w kraju Zachodnim.

Zjazd przyjął i przesłał na rozpatrzenie komisji projekt utworzenia wszechrosyjskiego związku misyonarskiego.

Sztokholm, 4 sierpnia (P). Na obiedzie galowym w pałacu królewskim, król powitał cesarza Wilhelma i cesarzową w języku niemieckim: „Wasza cesarska mość — powiedział król — nie jest obcym w Rzwecyi. Naród szwedzki wita waszą cesarską mość, jako głowę zaprzyjaźnionego narodu. Odwiedziny waszej cesarskiej mości przyczynią się bezwątpienia do utrwalenia węzłów przyjaźni, łączących Niemcy i Szwecyę. Wspomnienie o wspaniałym przyjęciu w Berlinie pozostanie nigdy niezatartem w naszej pamięci. Niech dobre i serdeczne stosunki między naszymi domami i narodami pozostaną niezmiennymi, niech pogłębiają się nawet i rozwijają na dowód, że tak pozostanie na zawsze. Piję za zdrowie waszej cesarskiej mości, cesarzowej i za pomysłność Niemiec“.

Cesarz dziękował za te serdeczne powitalne słowa i wspaniałe przyjęcie, zgotowane mu przez króla, królowę i miasto Sztokholm. Dalej cesarz powiedział: „Mnie i cesarzowej istotnie jest przyjemnie przepędzić kilka dni wśród drogiego i spokrewnionego z nami przyjaznego narodu. Niech ten piękny kraj i ten uzdolniony sławny naród dąży spokojnie ku swej przepięknej przyszłości, niech ujrzy swe życzenia spełnionymi, co będzie zupełnie słuszne, gdyż kraj jest obdarzony bogatemi duchowymi i materialnymi skarbami. Piję za zdrowie waszych królewskich mości, do­mu królewskiego i całego szwedzkiego narodu“.

Białogród, 4 sierpnia (P). W skupczynie przystąpiono do omawiania budżetu. Minister spraw zagranicznych zwrócił uwagę na konieczność uzyskania zgody Serbii i Czarnogorza. W kwestyi polityki zewnętrznej Serbia — mówił

Dr. Watten
wyjechał. 1438 21

FELICYA GOLDBERG

(DENTYSTKA)

wyjechała.

Powróci 20 września r. b. 1431

Dr. Ksawery Jasiński

powrócił. 1430 2-2

SKŁAD SUKNA

G. Rimpel

przeniesiony został z ulicy Dzielnej nr. 3, gdzie istniał przez szereg 24 lat, na ulicę

Skwerową № 16,

vis-à-vis ogrodu kolejnego.

Z uszanowaniem
G. RIMPEL.

1370 15 2

W niedzielę d. 9 sierpnia r. b. za „Grabinką” w lasku Schmidta odbędzie się wielka ogólna ZABAWA pod nazwą „Sierpniówka”, urozmaicona śpiewami i tańcami, z której dochód przeznaczony na miejscowe kościółki: N. M. Panny i Sw. Józefa. Początek o godz. 1 po poł. Bilety nabywać można na miejscu zabawy lub u p. Wojciecha Brodowicza przy ul. Nowaka № 4. W razie niepogody zabawa odłożona zostanie na następną niedzielę 1443-3 1

Odciski, brodawki, zgrubienia, białą skórę

usuwa najskuteczniej znane i nagrodzone Wielkim Złotym Medalem w Paryżu

ARAGO

St. Górskiego, Warszawa, Leszno 12. Cena 35 i 60 kop. Ządać wszędzie. Wyszczególnić się naśladowań. Zwracać uwagę na markę Gladiator. 1306 30 6

Upadłość.

Dnia 4 lipca 1908 r., Piotrkowski Sąd Okręgowy w składzie: Towarzysza Prezesa p. Achnutowicza i Członków Sądu p.p. Szymkiewicza i Smereczynskiego, wysłuchawszy sprawę o niewypłacalności kupca Henocha Gecela JAKUBOWICZA, postanowił: Henocha Gecela Jakubowicza, kupca łódzkiego, uznać niewypłacalnym dłużnikiem, począwszy od 19 maja 1908 r. i osadzić Jakubowicza w warszawskim więzieniu dla dłużników; opieczetować majątek upadłego, gdziekolwiekby się znajdował; kuratorem upadłości nadać Adwokata Przysięgłego Marcelo Karwacińskiego, a Sąd p. Smereczynskiego; wyrok niniejszy ogłosić do publicznej wiadomości i opatrzyć rygiorem natychmiastowego wykonania. Zgodność z oryginałem świadczy Kurator upadłości Adwokat Przysięgły M. Karwaciński, Łódź, ul. Zawadzka nr. 1.

Sędzia Komisarz upadłości Henocha Gecela Jakubowicza, wskutek wyroku Piotrkowskiego Sądu Okręgowego z dnia 4 lipca 1908 roku i na zasadzie 476 art. Kod. Handl., wzywa wierzycieli upadłego Jakubowicza, aby się stawili 8/21 sierpnia 1908 r. o godzinie 12 w południe do wydziału spraw, rozpatrywanych w porządku uproszczonym. Sądu Okręgowego w Piotrkowie, w celu wyboru syndyków tymczasowych tego upadłego. (Podpis) Sędzia Komisarz (Członek Sądu Okręgowego Smereczynski).

Zgodność z oryginałem świadczy Kurator upadłości, Adwokat Przys. M. Karwaciński. 1441

Zarząd drogi żel. Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadania wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź-Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w miesiącu maju i czerwcu 1908 roku za frachtami: Petersburg tow. Mik. 8475 celuloid w prószku, Dom Handlowy J. Martens; Murom tow. Mur. 72272 próbki rękodzielniczych wyrobów, I. Kremniew; Moskwa m. M. Kaz. 387023 towar sukieny, T-wo Ekselans; Tuła M. Kur. 6317 miedziane wyroby i części pieców, Sz. Sz. Kronrod; Bronnice M. Kaz. 8627 wyroby porcelanowe, A. Kuzniecowa; Kursk tow. M. Kur. 9268 próbki rękodzielniczych wyrobów, S. Bejlin; Bronnice M. Kaz. 8540 wyroby porcelanowe, A. Kuzniecowa; Zasienhof R. O. 98752 reszki wełny, Rygskie Akc. Tow. „Tekstil”; Białystok Półn. Z. 173365 tkanina wełniana, J. Litwin; Białystok Półn. Z. 172810 wyroby tabaczone, J. Janowski; Petersburg m. P. Zach. 119445 rzeczy domowe, S. Nejgard; Petersburg tow. Półn. Z. 368241 wyroby tabaczone, Kotobow i Bobrow; Petersburg tow. P. Zach. 367511 i 366737 przedza wełniana, A. Rejs; Dźwińsk tow. P. Z. 96524 wyroby rękodzielnicze, M. Hercyng; Dźwińsk tow. P. Z. 96246 towar sukieny, M. Bortowicz dla F. Jakóbowicza i S-ki; Wilno tow. P. Z. 432911 wyroby cukiernicze, Akc. T-wo fabryki czekolady „Wiktorja”; Wilno tow. P. Z. 431810 wyroby rękodzielnicze, L. W. Gincburg; Wilno tow. P. Z. 432415 towar wełniany, W. Techbler dla Z. Rychtera; Wilno tow. P. Z. 432140 wyroby rękodzielnicze, M. A. Kacelenbogen; Wilno tow. P. Z. 432114 towar wełniany, Adelski i Żuk dla J. Odeskiego; Wilno tow. P. Z. 431040 sukno, Adelski i Żuk; Wilno tow. P. Z. 432429 towar wełniany, Adelski i Żuk dla Br. Szeps; Wilno tow. P. Z. 428906 sukno fabryczne, Ajzensztadt; Wilno tow. P. Z. 428896 sukno fabryczne, Ajzensztadt; Wilno tow. P. Z. 428412 skóry owcze wyprawione, G. Kirszner; Ryga tow. R. O. 154897 wyroby rękodzielnicze, I. Lewi dla G. Grajewskiego; Witebsk R. O. 71885 towar wełniany, I. B. Kacelenbogen; Witebsk R. O. 71825 towar wełniany, Br. Sternin; Witebsk R. O. 71450 towar wełniany, Sz. M. Szejninkel; Bobrowice M. K. W. 23000 wyroby rękodzielnicze, Sz. N. Finkielsztajn; Czernihów m. M. K. W. 6814 wyroby rękodzielnicze, Kisłowski; Kynotop M. K. W. 55013 towar wełniany, M. Nowik; Konotop M. K. W. 55251 towar sukieny, Wulf; Kursk m. M. K. W. 4718 towar wełniany, I. Fedorow; Głuchow M. K. W. 251 pończochy, S. Raskin; Jarcewo M. Brz. 2422 przedza bawełniana, T-wo Jarcewskiej manufaktury; Mińsk M. Br. 2023 towar sukieny, Wiesnik; Mińsk M. Brz. 1896 wyroby rękodzielnicze, H. L. Perelman; Mińsk M. Brz. 1893 wyroby rękodzielnicze, Wiesnik; Pawłowo-Osada M. N. 24037 tkanina wełniana, I. Sokołow dla Pikelnego; Szestakow P. Z. 1257 wyroby rękodzielnicze, Sztern; Korsowka P. Z. 3195 wyroby rękodzielnicze, Malbert; Moskwa m. M. W. R. 80964 wyroby rękodzielnicze, J. M. Kaciewicz; Rybińsk tow. M. W. R. 27482, wyroby wełniane, Naczelnik stacyi dla Naczelnika stacyi, Czychaczewo M. W. R. 4799, wyroby wełniane G. Terentjew dla G. B. Wejca; Siebież M. W. R. 9639 wyroby wełniane, Ponizowski; Aleksandrów W. 110202 bielizna papierowa, Agentura Celna Dr. Żel. W.-W.; Aleksandrów W. 110717 części maszyn, Agentura Celna Dr. Żel. W.-W.; Warszawa W. posp. 61270 kawa palona, W. Matyjewicz; Warszawa W. posp. 61459 ołów, Olesznicki; Warszawa W. posp. 61643 czekolada, F. Klingsland; Warszawa W. posp. 61678 etykiety papierowe, Bukaty; Nowozybków Pol. 6936, kaukaskie liście brzońnikowe, G. L. Abalnikow; Kremieniczug Pol. 7087 towar wełniany, I. Bardakin; Wilno P. Z. 88296 towar wełniany, I. Krejngel; Klewań P. Z. 5233 towar manufaktury, B. Szachtok; Lublin Nad. 4964 rzeczy domowe, P. Mularczykówna; Granica W. 12067 gręple stalowe, Agentura Celna Dr. Żel. W.-W. Granica W. 32908 kuchnia naftowa, Reicher i C-o.; Granica W. 32916 przedza bawełniana, Agentura Celna Dr. Żel. W.-W.; Sosnowiec W. 51554 żelazo gatunkowe, walcowania Milowice; Sosnowiec W. 51695 biel cynkowa, M. Nojfeld; Mittweida K. S. st. B. 6/1 maszyna przedzalnicza, C. A. Roscher Söhne dla Libermana; Augsburg bayer St. B. 4 przedza bawełniana, Zwirneri E. Nähfadefabrik Augsburg dla M. Białystockiego; Barmen R. K. E. v. Elberfeld 6-1 wyroby żelazne, Antwerpener Spediturs-Cantor dla M. Radoszyckiego; Kijów I tow. P. Z. 253718 wyroby rękodzielnicze, B. M. Siezinger; Kijów I tow. P. Z. 252599 towar wełniany, I. Gechnerner dla S. Szepsa i S-ki; Kijów m. P. Z. Oddział Pod. 26663 i 26563 mąka z kości, S. N. Makomaski; Odesa port P. Z. 121569 pończochy, Praktyczne Tow. R. O. P. i T.; Odesa m. P. Z. 30295 chustki, S. L. Galpern dla E. Teplera; Odesa tow. P. Z. 314656, 314650 i 314655 towar wełniany, Naczelnik stacyi dla N. D. Majronca; Odesa tow. P. Z. 313.800 pończochy, M. Sojfer; Odesa tow. P. Z. 314045 wyroby wełniane, Naczelnik stacyi dla Goldina i S-ki; Odesa tow. P. Z. 314027 wyroby wełniane, Naczelnik stacyi dla Goldina i S-ki; Rowno P. Z. 32930 towar sukieny, Feldman dla Straszynskiego Kawnoki; Rowno P. Z. 32932 towar sukieny, Feldman dla Manlefelda; Rowno P. Z. 32931 towar sukieny, Feldman dla L. Ziusa; Humań P. Z. 24859 towar rękodzielniczy, A. Liwszyc; Floreszty P. Z.

2362, 2351 i 2352 towar rękodzielniczy, Z. Panisz; Fastów Pol. Z. 18286 towar rękodzielniczy, W. Markowa; Bałta P. Z. 7314 wyroby rękodzielnicze, M. Lando; Rożyszcze P. Z. 10066 sukno cienkie, Perelmutter; Biała Cerkiew P. Z. 40237 towar wełniany, I. Fastowski; Warszawa W. 219869 kaftaniki, Eksztejn; Warszawa W. 217895 wyroby żelazne i krany mosiężne, K. Szulc; Warszawa W. 219792 gilzy do papierosów, J. Marchelski; Warszawa W. 218730 towar aptekarski, O. Goldwicht; Warszawa W. 218728 wata papierosowa, dom handlowy „Alba”; Warszawa W. 219629 towar kolonialny, M. Rajski; Warszawa W. 220463 cukier palony, U. Kutner; Warszawa W. 220320 atrament, Bukszpan; Warszawa W. 220302 sukno cienkie, E. Kaplan; Warszawa W. 218229 czekolada, Riese i Piotrowski; Warszawa W. 220166 wyroby asfaltowe, Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe; Warszawa W. 220148 drut żelazny, I. Kleiman; Warszawa W. 218154 gilzy do papierosów, T. Kubatowicz; Warszawa W. 219056 atrament, B-cia Kadison; Warszawa W. 219054 cerata, Ruziewicz i S-ka; Warszawa W. 219041 makarony, P. i Sz. Słomnicki; Warszawa W. 218097 wyroby żelazne i rezerwoary, A. Błozewski; Zawiercie W. 55971 skrzynki drewniane, S. Maciejowski dla A. Pinkusa; Włocławek W. 35770 wyroby rękodzielnicze, L. Warszawski; Będzin W. 29439 wyroby rękodzielnicze, Ryński; Będzin W. 29521, 29511, 29598 wyroby rękodzielnicze, Hasenberg; Będzin W. 29593, 29594 wyroby rękodzielnicze, Ryński; Będzin W. 29563, 29562, 29560 i 29561 wyr. rękodzielnicze, Hasenberg; Częstochowa W. 145125 resztki przędzy, A. Fajman; Rogożony P. Z. 1743 wyr. wełn., B. Karwisarski dla M. Gitisa; Zwienigorodka P. Z. 13,811 rękodzielnicze wyroby, Sz. Bialik; Brzesó Centr. Nadw. 54,252 gilzy do papierosów, Kanel; Chelm Nadw. 15,618 konopie i nici konopne, H. Ferszt; Chelm Nad. 15,519 wełniany towar, J. M. Rozeń; Warszawa m. Nad. 265,270 części maszyn, Koronki dla Burakowskiego; Warszawa m. Nad. 265,141, 265,140 ślusarskie wyroby żelazne; B. Lubert; Warszawa m. Nad. 264,372 książki drukowane Szczerbiński; Warszawa m. Nad. 268,313 butelki szklane Nowosielow; Biała Nad. 10,373 rękodzielnicze wyroby, Mine; Suchedniów Nad. 13,310 surowcowe emaliowane naczynia i piece lane, Suchedniowskie Towarzystwo Zakładów Surowcowych; Radom Nad. 36,353 wełniany towar, H. Nojman; Wołkowysk Pol. 13,050 wełna sztuczna, I. Arkin; Klucy Pol. 70,423, 70,347 sukno cienkie, S-sor D. N. Sapożkowa; Wojekowo S. Wjaż. 15,341 maszyna do szycia, Kirejew; Bazałuk Tasz. 34,718 wyroby wełniane, E. G. Dubin; Perm Per. 43,784 rękodzielnicze wyroby, S. W. Gawszok; Charków m. Pol. 36,177 i 36,180 sukieny towar, A. K. Tic; Charków m. 47,825 wachlarze papierowe, D. Akselrod dla Hofmana i S-ki; Tyflis tow. Zak. 1,902 wełniana tkanina, A. I. Ter-Stepaniane dla G. B. Drabkina; Erywań Zak. 2,467 rękodzielniczy towar, H. Burniatow dla S. Barcińskiego i S-ki; Tyflis tow. Zak. 1,805 tkanina wełniana, A. I. Ter-Stepaniane dla G. P. Gordina i S-ki; Bielew R. U. 17,462 wełniany towar, Turkow; Saratow m. R. U. 49,150 sukieny towar, Towarzystwo „Wie i Beremowicz”; Saratow m. R. U. 49,254 próbki sukienne towaru, Towarzystwo Wie i Beremowicz; Tambów R. U. 71443 rękodzielnicze wyroby, Wajrich; Moskwa m. R. U. 362632, mydło, perfumeryjne towary i plakaty, Czenstiewiecki; Moskwa m. R. U. 362850, sukieny towar D. Zak dla Dobrzyńskiego; Uralsk R. U. 39558, sukno cienkie, Br. A. i W. Kuzniecowa; Karabulak R. U. 8414, rękodzielnicze wyroby, W. F. Ponomarew; Saratow m. R. U. 49189, rękodzielnicze wyroby, D. Isew; Torgowaja Wl. 11171, wełniane wyroby, H. Krawcow; Kuberie Wl. 2545, trykot wełniany, W. W. Probin; Tichorecka Wl. 9761, próbki rękodzielniczych wyrobów, Baranow; Raszewatka Wl. 4736, próbki rękodzielniczych wyrobów, J. Gerszonowicz dla M. H. Zindebanda; Jekatierynodar Wl. 29001, rękodzielnicze wyroby, I. Tarasow dla Bra-ci Dobranickich; Kaukaska Wl. 4642, rękodzielnicze wyroby, Dmowski; Ałczewskoje Jek. 11733, wełniany towar, Nacz. st. dla J. Reznika; Osokorowka Jek. 4822, rękodzielnicze wyroby, H. Jewdakimenkow dla I. L. Grosmana; Sławiańsk Pol. 3069, wełniany towar, Płoskogołowy; Kobelaki Pol. 4384, wełniana tkanina, Bruko; Łozowaja Pol. 5120, rękodzielnicze wyroby, Szylin dla H. Wundera; Pawłograd Pol. 17307, filtry dla piwa, D. Handlowy Braci Połońskich dla G. O. Kina; Białopole Pol. 9238, próbki wełnianego towaru, M. Czerodniczenko; Melitopol Pol. 6010, rękodzielnicze wyroby, J. Kaniewski; Na stacyi Łódź miasto Białystok P. Z. 166424 i 166727, przedza wełniana, M. L. Szapiro; Białystok P. Z. 169489, przedza wełniana, Br. M. D. Zilbersztajn; Wilno P. Z. 423106, szmaty sukienne, Draznin; Jekaterynosław Jek. 42943, wełniane wyroby, A. Baranow; Berdyczow P. Z. 82676 sukieny towar, H. K. Bialkin; Taszkiert Tasz. 4097, rzeczy domowe, Piotrowski dla Piotrowskiego.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym, od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie §§ 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjsk. dróg żelaznych. 1414-3-2

Zatwierdzone przez Ministerium Skarbu

Kursy buchalteryjne

J. MANTINBANDA w Łodzi

DZIELNA 22

Rozpoczął się zapis na następne półrocz.

Kancelarya otwarta do 13-go sierpnia r. b. we wtorki, środy i czwartki od godz. 7 i pół do 9-ej wieczorem, zaś od dnia 18 sierpnia do 1-go września r. b. codziennie

Oprócz przedmiotów, programem kursów objętych, wykłada się język „ESPERANTO“ poważnie traktowany, na który zapisać się mogą także osoby dorosłe 1219-d-16

REMIZA I KANTOR PRZEWOZOWY

„SAFFRON“

R. SZAFRANOWSKI i S-ka

Konstantynowska № 14, przy teatrze Wielkim Sellina,
Filia: Piotrkowska № 133. Telefon № 1124

Przeprowadzki krytymi meblowymi wagonami i resorowymi wozami, opakowania i przechowanie mebli. Ekspedycje towarów na kole. Wynajem karet i powozów na śluby, spacery i mańówki. Ceny przystępne. 533-104

Chór Polski przy Kościele św. Krzyża w Łodzi
urządza w dniu 9 b. m. w łasku Tow. Akc. K. Scheiblera
przy ul. św. Emilii

„Sierpniówkę“

na którą uprzejmie zaprasza swych pp. członków z ich rodzinami. — Początek zabawy o godzinie 1-ej po południu.

Wejście dla członków naszego chóru, jak również dla członków innych stow. śpiewaczych — 40 kop.; dla nie członków — 65 kop. 415

Zarząd Pabianickich 7-10 klas.

męskiej i żeńskiej

Szkół Handlowych

niniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas odbywać się będą w d. 28, 29 i 31 sierpnia r. b., lekcyje zaś rozpoczną się d. 1 września.

W bieżącym roku szkolnym wychowawcy szkoły otrzymali prawo wstępu do uniwersytetu we Fryburgu (Szwajcarya); o wstęp do uniwersytetu w Nancy (Francya) i politechniki we Lwowie toczą się układy.

Podania na imię Dyrektora przyjmuje kancelarya szkół. 1387-9-2

Sprostowanie. W № 163 „Rozwoju“ w ogłoszeniu o zaleganiu towarów na stacji Dr. Żel. Fabr.-Łódzkiej zaszyły następujące omyłki:

1) w 11 wierszu I-y lam — zamiast Bronnice M. Bar. winno być Bronnice M. Kar.

2) w 25 wierszu I-y lam — zamiast W. Pechbler winno być Techbler.

3) w 49 wierszu I-y lam — zamiast Szestakow P. Z. 1254 winno być Szestakow P. Z. 1257.

4) w 54 wierszu I-y lam — zamiast G. Perentjew winno być G. Terentjew.

5) w 82 wierszu I-y lam — zamiast Praktyczne T-wo R. O. P. i P. winno być Praktyczne T-wo R. O. P. i T.

6) w 83 wierszu I-y lam — zamiast dla E. Peplera winno być dla E. Teplera.

7) w 85 wierszu I-y lam — zamiast M. Sojfel winno być M. Sojfer.

8) w 36 wierszu II-i lam — zamiast B. Lukert winno być B. Lubert.

9) w 29 wierszu II-i lam — zamiast dla M. Gatisa winno być dla M. Gitisa.

10) w 51 wierszu II-gi lam — zamiast H. Burniakow winno być H. Burniatow.

11) w 55 i 57 wierszach II-gi lam — zamiast Wie i Beremowicz winno być Wic i Beremowicz.

12) w 60 wierszu II-gi lam — zamiast Mralsk winno być Uralsk.

„Theatre Moderne“

w Grand-Hotelu
wejście z ulicy Krótkiej.

Wspaniały program w 3 oddziałach. Od dnia 1 sierpnia do piątku d. 7 sierpnia.

I.

Wielka powódź w Moskwie d. 11 i 12 kwietnia 1908 r.
Niewiasta lwów Tili Bébé ze swymi dzikimi wychowawcami

II.

Sprawa

Droyfusa.

III.

::: Fantastyczny :::
::: Mister Goldz :::

Wścibły koń.
Pozwolicie — wszystko możliwe.

Początek w święta i soboty o g. 3 po poł., a w dni powszednie o 5 po poł. 358

Krawiec damski

pierwszorządny **KATOLIK**
z Warszawy
robi ktrycia damskie i futra, kostiumy angielskie i suknie ogólne. Wykończenie artystyczne, z materiału własnego lub powierzono **Spacerowa 31.** 195r



A. Marszala

Kapelusze

20% taniej

wskutek renowacji sklepu **E. FRANK**

Piotrkowska 141. 1417 3 2

Do wynajęcia szopy, mieszkanie i ogród od 1 października 1908 r. Punkt bardzo dobry na każdy interes — w tym że podwórzu od kilkunastu lat utrzymywano krowy. Wiadomość: ul. Karola nr. 3 m 15, codziennie od 7-ej do 10 wiecz. 1432-3-2

Krawiec męski W. SZYKULSKI
mieszka ul. Rozwadowska nr. 17
oficyna, parter, mieszkania 33,
dawnej Nawrot nr. 32 Roboty wykonywa z własnego i powierzono materiału. Na nowsze fasony. Artystyczne wykończenie. Ceny niskie. 1427-3-3

Ulica PRZEJAZD № 12.
EGZYSTUJĄCA OD LAT 17 w ŁODZI
Pracownia haftów
i ZNACZENIA BIELIZNY
D. Mazurkiewiczowej
Przejazd 12 m. 14,
w podwórzu, w odcynie II piętro
przyjmuje wszelkie roboty
w zakres haftu wchodzące,
wykonuje także staranie,
na czas oznaczony, po
możliwie niskich cenach.
Przyjmuje się uczennice.

WARSZAWSKIE AKCYJNE

TOWARZYSTWO POŁYCZKOWE

LOMBARD

Filia I ulica Zachodnia № 31,
Filia II ul. Piotrkowska № 69,
Zawiadamia, że w miejscowej sali
licytacyjnej, przy ul. Zachodniej 31,
w dniu 20 sierpnia (2 września)
1908 roku i dni następujących odby-
wać się będzie **licytacja** na
sprzedaż zastawów (z obydwóch
filii), we właściwym czasie nie
prolongowanych; podczas trwania
licytacji prolongata zastawów, na
sprzedaż wystawionych, miejsca
mieć nie będzie.

Wykaz № zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w gazecie „Rozwój“. 1401-3

Ogłoszenie.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że bagaże nieodebrane i przedmioty, przez pasażerów w obrębie drogi, na stacjach, w wagonach lub na torze zagubione i ogłoszone w miejscowych dziennikach i „Piotrkowskich Wiadomościach Gubernialnych“, a mianowicie: 1) w 1907 r. za №№ 8, 9 i 10; 2) w 1908 roku za №№ 4, 5 i 6; 3) za №№ 9, 10 i 11; 4) za №№ 16, 17 i 18; 5) za №№ 19, 20 i 21, zostaną sprzedane przez publiczną licytację na stacji towarowej Łódź-Fabr. w dn. 12 (25) sierpnia 1908 r., o godzinie 10-ej rano. 1342-3

Helenów.

W niedzielę 9-go sierpnia 1908 r.

na korzyść Straży Ogniowej Och. Łódzkiej

Wielka ZABAWA Ogrodowa

połączona z **Koncertem** przy współudziale 3-ich orkiestr i 2-ich towarzystw śpiewaczych.

Produkcyje gimnastyczne i grupy marmurowe. Confetti. Ogień sztuczny. Pochód z pochodniami i grupami alegorycznymi. Żywe obrazy, wykonane przez toporników Straży

Początek o g. 3 ej po poł. — Wejście 40 k, dla uczaiów 4 dzieci 20 k.

Blizsze szczegóły w programach

W razie niepogody zabawa odłożona będzie na sobotę 15 sierpnia r. b. Kontramarki wydawane nie będą. 1440

Dr. I. Silberstrom

ul. BENEDYKTA 7 (róg Promenady).
Choroby weneryczne i moczopłciowe,
skóry i włosów. Radykalne usuwanie
zbytecznych włosów z twarzy.
Przyjmuje od 8-11 i pół rano i od
4-3 wiecz., panie od 4-6. 124

Lekarz szpitala Anny-Maryi
dla dzieci

Dr. Wacław Jasiński

mieszka obecn. widzewska 145 I p.
Choroby dzieci.
Przyjmuje do 10-ej rano i od
5-6 po poł. 1336 3 3

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje i od 4-8 wieczorem.
W niedziele i święta od g.
10-1 po poł. 507-4

Dr. Bronisław HANDELSMAN

Ordynator szpitala św. Aleksandra
powrócił i przyjmuje z choro-
bami **żółtaka i kieszek** od g.
8-9¹/₂, rano i od g. 3-5 po poł.
Przejazd № 6. 1403 3 3

Dr. Franciszek KOZIOLKIEWICZ

mieszka tymczasowo
Piotrkowska 103
Choroby wewnętrzne, dzieci i ko-
biece. Przyjmuje do 9 rano, od
12-2 popoł. i od 6-7 w. 1426r

Dr. Kazimierz Jokiel

mieszka
obecnie **Karola № 3.**
CHOR. WEWNĘTRZNE I DZIECĘCE
przyjmuje od 6-7 po poł., w nie-
dziele i święta od 9-11 rano.
1291-8-7

Dr. Edward Mittelstaedt

mieszka obecnie **MIKOŁAJEWSKA № 67**
przyj. od 8-9¹/₂, r i od 5-6¹/₂, pp
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
1429-7

Dr. Henryk GOLOBERG

CHIRURG powrócił.
mieszka
obecnie **Krótką № 5.**
Przyjmuje od 2-4 p. p. 1316r

Dr. Jelnicki

ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8-10 r., 5-8 po poł., w nie-
dziele i święta 9-12 r. 1463r

Dr. LEON SZAYEROWICZ

powrócił.
ROZWADOWSKA 4.
Choroby kobiece, skuszerya
i choroby dzieci.
Przyjmuje od g. 9-11 rano
i od 5-7 po poł. 1353-28-14

Dr. S. SZNITKIN

mieszka obecnie na Średniej № 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie elektryczną i masażem.
Przyjmuje od g. 8-11¹/₂, rano.
od 5-8¹/₂, wiecz. 499 r

Ostedliłem się w tutejszem mieście jako
specjalista chorób skórnych, wenerycz-
nych, płciowych i chorób włosów. Przy-
jmuje codziennie od 8 do 1 w południe
i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej
do 1-ej rano i od 4 do 6-ej po południu.

Dr. B. Rejt,

ul. ŚREDNIA № 5. 149r

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot 2.
Przyjmuje od 8-10¹/₂, i od 6-8
po poł., panie od 5-6. W nie-
dziele i święta od 8-1 r. 637r

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe. Krótka № 4.
Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9
wiecz., panie od 5-6. 1316

Dr. L. PRYBULSKI

**CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE WE-
NERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE**
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w.,
panie od 5-6 po poł., w niedziele od 9-1
rano i od 3-6 po poł. 1420-7-
Ul. Południowa № 2.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 1.
**Syphilis, skórne, wenerycz-
ne, choroby dróg moczowych.**
Przym. od 8-1 rano i od 6-8 w.,
dla dam od 4-5. W niedziele i
święta tylko do 1 rano. 746-r